

I. NAUCZANIE OJCA ŚWIĘTEGO

Rozważanie Ojca Świętego w czasie audyencji ogólnej w dniu 4 sierpnia 2010 r.

Drodzy Bracia i Siostry,

Pragnę wyrazić moją radość, że mogę być dziś pośród was, na tym placu, na którym odbywa się wasze świąteczne zgromadzenie podczas audyencji ogólnej, na której tak licznie obecni są uczestnicy Europejskiej Pielgrzymki Ministrantów. Witajcie drodzy Chłopcy i Dziewczęta, Droga Młodzieży!

Ponieważ zdecydowana większość ministrantów zgromadzonych na placu mówi po niemiecku, skieruję swe słowa przede wszystkim do nich, w moim języku ojczystym.

Drogie Ministrantki i Ministranci, Drodzy Przyjaciele! Drodzy pielgrzymi języka niemieckiego. Witajcie w Rzymie! Serdecznie was pozdrawiam. Wraz z wami witam kardynała Sekretarza Stanu, Tarcisio Bertone. Ma on na imię Tarsycjusz – tak jak wasz patron. Przyjął on wasze uprzejmie zaproszenie i cieszy się on, że może być tutaj między wami, pośród ministrantów całego świata i ministrantów niemieckich. Witam drogich braci w biskupstwie a także kapłanów i diakonów uczestniczących w tej audyencji. Z serca dziękuję biskupowi pomocniczemu z Bazylei, Martinowi Gächterowi, przewodniczącemu Coetus Internationalis Ministrantium za skierowane do mnie słowa powitania, za wielki dar figury św. Tarsycjusza, oraz za wręczoną mi chustę pielgrzymią. Przypomina mi to czasy, kiedy sam byłem ministrantem. Księżę biskupie, dziękuję w imieniu was wszystkich za wielką pracę, jaką Ksiądz Biskup wykonuje wraz ze swymi współpracownikami oraz osobami, które umożliwiły to radosne spotkanie. Moje podziękowanie kieruję także do szwajcarskich projektodawców oraz osób pracujących na rzecz realizacji figury św. Tarsycjusza.

Jest was wielu! Na pokładzie śmigłowca przeleciałem nad placem św. Piotra. Widziałem wszystkie kolory oraz obecną na tym placu radość. W ten sposób nie tylko tworzyacie na placu atmosferę święta, ale czynicie jeszcze radośniejszym moje serce. Dziękuję! Figura św. Tarsycjusza dotarła do nas po długiej pielgrzymce. We wrześniu 2008 r. została ona zaprezentowana w Szwajcarii, w obecności ponad 8 tysięcy ministrantów: pewnie niektórzy z was byli wówczas obecni. Ze Szwajcarii pojechała do Luksemburga, a następnie na Węgry. Dzisiaj uroczystie ją witamy, ciesząc się, że możemy lepiej poznać tę postać z pierwszych wieków Kościoła. Następnie figura, jak już powiedział ks. biskup Gächter – zostanie umieszczona w katakumbach św. Kaliksta, gdzie został pochowany św. Tarsycjusz. Kieruję do wszystkich życzenie, aby to miejsce, czyli katakumby św. Kaliksta oraz ta figura mogły się stać punktem odniesienia dla ministrantek i ministrantów i dla tych, którzy chcą bezpośrednio pójść za Jezusem poprzez życie kapłańskie, zakonne czy misyjne. Niech wszyscy spoglądają na tego odważnego i silnego młodzieńca i odnawiają swoją przyjaźń z Panem Bogiem, aby nauczyć się życia zawsze z Nim, idąc drogą, którą nam wskazuje swoim

Słowem oraz świadectwem tak wielu świętych i męczenników, których, poprzez chrzest, staliśmy się braćmi i siostrami.

Kim był św. Tarsycjusz? Nie mamy na jego temat wielu informacji. Wiemy, że żył w pierwszych wiekach historii Kościoła, dokładniej w trzecim wieku. Według opowiadań był on młodym człowiekiem, który uczęszczał do katakumb św. Kaliksta, tutaj w Rzymie i szczególnie wiernie wypełniał swoje obowiązki jako chrześcijanin. Bardzo kochał Eucharystię. Z różnych wskazówek wnioskujemy, że prawdopodobnie był akolitą, to jest ministrantem. Był to czas, kiedy cesarz Walerian zacięcie prześladował chrześcijan, którzy musieli spotykać się potajemnie w prywatnych domach, a czasem nawet w katakumbach, na słuchaniu Słowa Bożego, modlitwie i celebrowaniu Mszy świętej. Nawet zwyczaj niesienia Eucharystii do więźniów i chorych stawał się coraz bardziej niebezpieczny. Pewnego dnia, gdy kapłan zapytał, jak czynił to zwykle, kto byłby gotów zanieść Eucharystię innym oczekującym na nią braciom i siostram, wstał młody Tarsycjusz i powiedział: „Poślij mnie”. Wydawało się, że chłopak jest zbyt młody do tak poważnej posługi. „Mój młody wiek – powiedział Tarsycjusz – będzie najlepszą osłoną dla Eucharystii”. Przekonany tymi słowami kapłan, powierzył mu ten najcenniejszy chleb mówiąc: „Tarsycjuszu pamiętaj, że niebiański skarb został powierzony twoim słabym ręką. Unikaj zatłoczonych ulic i nie zapominaj, że rzeczy święte nie mogą być rzucane psom ani też perły rzucane przed wieprze. Czy wiernie i bezpiecznie będziesz strzegł świętych tajemnic?”. Tarsycjusz zdecydowanie odpowiedział: „Wolę umrzeć, niż pozwolić im, by mi te skarby zabrali”. Idąc spotkał po drodze kilku przyjaciół, którzy zbliżając się wezwali go, aby do nich dołączył. Gdy odpowiedział negatywnie, a byli oni poganami – stali się podejrzliwi i natarczywi. Zauważyli, że przyciska coś do piersi i pragnie tego bronić. Starali się mu to coś wyrwać, ale na próżno. Walka stawała się coraz bardziej zażarta, zwłaszcza gdy dowiedzieli się, że Tarsycjusz jest chrześcijaninem. Zaczęli go kopać, rzucali kamieniami, ale on nie ustępował. Umierającego chłopca zaniósł do kapłana pretorianin imieniem Kwadratus, który także potajemnie stał się chrześcijaninem. Młodzieniec dotarł tam martwy, ale do piersi stale przyciskał małe płótno z Eucharystią. Został pochowany natychmiast w katakumbach św. Kaliksta. Papież Damazy wykonał na grobie św. Tarsycjusza napis, według którego młodzieniec zmarł w roku 257. Martyrologium Romanum określa datę jego śmierci na 15 sierpnia. W tym samym Martyrologium odnotowano także piękną tradycję ustną, zgodnie z którą na ciele św. Tarsycjusza nie znaleziono Najświętszego Sakramentu, ani w rękach ani też w odzieży. Interpretowano to tak, że konsekrowana hostia, obroniona przez małego męczennika za cenę życia, stała się ciałem jego ciała, tworząc w ten sposób wraz z jego ciałem jedną nieskazitelną hostię ofiarowaną Bogu.

Drogie Ministrantki i Ministranci! Świadectwo św. Tarsycjusza i ta piękna tradycja uczą nas głębokiej miłości i czci, którą powinniśmy mieć dla Eucharystii. Jest ona cennym dobrem, skarbem, którego wartości nie można zmierzyć, jest Chlebem Życia, jest samym Jezusem, który staje się pokarmem, wsparciem i siłą na naszej codziennej drodze i ścieżką, która prowadzi ku życiu wiecznemu; jest to największy dar, jaki zostawił nam Pan Jezus.

Zwracam się do was, a poprzez was do wszystkich ministrów świata! Wielkodusznie służcie Jezusowi obecnemu w Eucharystii! Jest to ważne zadanie, które pozwala

wam być szczególnie blisko Pana i wzrastać z Nim w głębokiej i prawdziwej przyjaźni. Gorliwie strzeżcie tej przyjaźni w waszym sercu, tak jak św. Tarsycjusz. Bądźcie gotowi zaangażować się, walczyć i oddać życie tak, aby Jezus docierał do wszystkich ludzi. Dzielcie się darem tej przyjaźni ze swymi rówieśnikami, z radością, entuzjazmem, bez strachu, aby mogli poczuć, że znacie tę Tajemnicę, że jest ona prawdziwa i że ją miłujecie! Ilekroć zbliżacie się do ołtarza, macie szczęście uczestniczenia w wielkim geście miłości Boga, który nadal chce się dawać każdemu z nas, chce być blisko, pomagać nam, dawać siłę do dobrego życia. Dobrze wiecie, że wraz z konsekracją ten mały kawałek chleba staje się Ciałem Chrystusa, wino staje się Krwią Chrystusa. Macie szczęście, że możecie przeżywać z bliska tę niepojętą tajemnicę! Z miłością, pobożnością i wiernie wypełniajcie wasze zadanie ministrantów: nie wchodźcie do kościoła na celebrowanie powierzchownie, ale przygotowujecie się wewnętrznie na Mszę świętą! Pomagając waszym kapłanom w posłudze przy ołtarzu, starajcie się, aby Pan Jezus był bliższy, tak aby ludzie mogli odczuć i pełniej zdać sobie sprawę: On jest tutaj. Wnosicie swój wkład, aby mógł On być bardziej obecny w świecie, w życiu dnia powszedniego, w Kościele i w każdym miejscu. Drodzy przyjaciele! Użyczcie Jezusowi waszych rąk, waszych myśli, swego czasu. On wam za to na pewno wynagrodzi, dając wam prawdziwą radość i pozwalając wam odczuć, gdzie jest najpełniejsze szczęście. Św. Tarsycjusz ukazał nam, że miłość może nas doprowadzić aż do daru własnego życia dla autentycznego dobra, dobra prawdziwego, dla Pana Boga.

Prawdopodobnie nie jest od nas wymagane męczeństwo, ale Jezus żąda od nas wierności w małych rzeczach, wewnętrznego skupienia, uczestnictwa wewnętrznego, naszej wiary i wysiłku, aby uobecnić ten skarb w życiu codziennym. Jezus chce od nas wierności w codziennych zadaniach, świadectwa Jego miłości, poprzez uczęszczanie do kościoła z przekonaniem wewnętrznym i ze względu na radość Jego obecności. Możemy w ten sposób uświadomić także naszym przyjaciółom, że Jezus żyje. Niech w tym dziele pomoże nam wstawiennictwo świętego Jana Marii Vianneya, którego wspomnienie liturgiczne dziś przypada. Ten pokorny francuski kapłan przemienił małą wspólnotę i dał w ten sposób światu zupełnie nowe światło. Przykład świętych Tarsycjusza i Jana Marii Vianneya niech nas każdego dnia pobudza do miłości Jezusa i pełnienia Jego woli, tak jak to czyniła Najświętsza Maryja Panna, wierna swemu Synowi aż do końca. Jeszcze raz dziękuję wszystkim! Niech Bóg Wam błogosławi w te dni. Szczęśliwego powrotu do waszych domów!

Źródło: tłum. st (KAI) /Watykan - IDK